

# KURJER LITEWWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz politywy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz politywy lub jego miejsce 60 kop.  
 Ogłoszenia na 1-jej str. o politycz. państw. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rb.  
 Reklamy za wiersz politywy lub jego miejsce 40 kop.  
 Nekrologi za wiersz politywy lub jego miejsce na 1-jej str. 50 k., po tekście 30 k.  
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.  
 Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz politywy lub jego miejsce 18 kop.  
 Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pol. lub jego miejsce 20 kop.  
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.  
 Posady i prace 3-krotnie ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.  
 Ogłoszenia w niedzielnym Numerze o 25% drożej.  
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE .....	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ .....	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ .....	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.  
 Rękopisy — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 36, telefon № 896. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.



**TEATR POLSKI** pod dyr. **Br. Oranowskiego.**  
 (W ogrodzie po-Bernardyńskim).  
 Dziś, w sobotę (ceny niższe do połowy):  
**„BOHATEROWIE”**  
 operetka w 3 akt. Oskara Straussa.  
 Jutro: o 2 po cenach najniższych „Hrabina”, o 8 w. „Cnotliwa Zuzanna”.

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. **I. A. SZUMANA.** Telefon № 364.  
**DZISIAJ**  
**12 KOP. WEJŚCIE DO OGRÓDU 12 KOP.**  
 Ekscentrycy komicy **Ziś i Fifi.**  
**WIELKA ZABAWA.**  
 Zespół artystyczny **A. Herman.** — **Bioskop**, ostatnie nowości.  
 Początek zabawy o godz. 6-jej pp. — Na werandzie od godz. 2-jej pp. **OBIADY.**  
**Wspaniałe ognie sztuczne.**

**KINEMATOGRAF**  
**BRONISŁAWA**  
 Dziś zmiana obrazów.  
**Interesujący program!**  
 w Sali „LUTNIA”, просп. Ś-ty Jerzki № 8, telef. 1161.

**Teatr Familijny** Od 28 do 30 lipca włącznie:  
**Nowość teatrów artystycznych w Berlinie!**  
**R. Sztremera, Niebieskie domino** tragedia w 2 cz. w wykon. niezrówn. artystki **Gieni Porten**  
 Okropność wojny (ameryk. seria). Najszczęśliwsze małżeństwo. Frikko zaskakował swoje życie (kom.). Ostatnie nowości (kron.).  
 ul. Wielka 74. Zmiana obrazów we wtorki i soboty. 46108

**KONGRES WSZECHROSYJSKI SZACHISTÓW**  
 rozpoczął się d. 23-go lipca w Klubie Wileńskich Szachistów (Wileńska № 8)  
 Gra codziennie trwa od g. 6—12½ oprócz niedziel i środy.  
 Dziś 28 lipca w 5-ym turze uczestniczą:  
 Gromadka — List, Plate — Langleben, Ern — Estrin, Bogolubow — b. Ungern Sztternberg, Barton — Surnin. 49487

**BIURO BUDOWLANE**  
**ARCHITEKT**  
**W. Michniewicza i A. Parczewskiego**  
 Inżynierowie-Architekci.  
 Wilno **KANTOR: Wileńska № 23. — Telefon 1120.**  
**SKŁADY: Kijowska № 28, 60 Orenburskiej, Telef. 1390.**  
**PROJEKTY. — KOSZTORYSY. — DOZÓR ROBÓT.**  
**Budowa: domów dochodowych, — kościołów, — fabryk i innych.**  
**PRZEDSIĘBIORSTWA** budowlane, wykonywanie robót sposobem gospodarczym z prowadzeniem rachunkowości.  
**GLÓWNE REPREZENTACJE:**  
 Fabryki posadzek dębowych „TAKURRY” Wołyńskiej gubern. — Domu Handlowego I. ZABORZECKI i S-ka w Warszawie: kolumny fabryczne, maszyny do wrobu piaskowo-cementowych i formy żelazne do kleszców. — Aparatów do pieców kaflowych „WULKAN”. — Domu Handlowego S. M. LINDNER w Petersburgu: masa dla tynków pod sztuczny kamień i granit.  
**LAMP i LATARNI** naftowo-żarowych firmy „ŚWIATŁO” w Moskwie.  
**SKŁADY UPZYWILEJOWANE:**  
 Portland i roman cementu zakładu K. Ch. SZMIDTA w Rydze. — Wyrobów ceramicznych zakładów Dziełowski i Lange w Opatocznie. — Blachy żelaznej ocynkowanej WARSZAWSKIEJ CYNKOWNI.  
**DOSTAWA** materiałów budowlanych, piecowych i okiennych okud.

**S. P.**  
**Marja z Tarasowiczów**  
**KAMIŁOWA WŁODKOWA**  
 Obywatelka Ziemi Grodzieńskiej,  
 po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu, w majątku rodzinnym Kabakad, dnia 19 lipca 1912 r., przeżywszy lat 50.  
 Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Hnieszyn odbyło się dn. 22 lipca 1912 roku.  
 O czem, pogrążeni w głębokim smutku córka, zięć i wnuki, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, prosząc o modlitwę za spokój Jej duszy. 49610

**D-r Wł. ŁOWMIAŃSKI**  
 powrócił z zagranicy. Spec. choroby gardła, nosa i ucha. Przyjmuje: 11—11½-6. Preobrażewska d. № 7 m. 4. 48391

**Wzmozona akcja.**  
 W ostatnich czasach znowu jesteśmy świadkami wzmozonej akcji ze strony tych kierowników nacjonalistycznego ruchu litewskiego, którzy w interesie rzekomo pokrzywdzonej litewskości nie cofają się przed żadnymi oskarżeniami, żadnymi denuncjacjami, z reguły fałszywymi i nie mającymi nawet pozorów słuszności. Rozstrzygnięcie zarządów kościelnych z pomocą władz świeckich, uciekanie się po opiekę moralną do reakcyjnych kół rosyjskich, które jej chętnie udzielają, bo akcja zwrocona jest zawsze przeciw polakom, weszły już w zwyczaj i traktowane są, jako drogi najprostsze i najskuteczniejsze do osiągnięcia zamierzonego celu.  
 Sprawa janińska i szereg po niej następujących spraw podobnych, z poprzednich głośne zajęcia w kościele św. Katarzyny w Petersburgu i skargi na arcybiskupa Kluczyńskiego, ataki „Viltisa” na ks. Administratora diecezji wileńskiej i na kapitułę oraz wiele, wiele innych tworzą jakiś potworny spłot nieprawdopodobnych wydarzeń, którym nie chciałoby się wierzyć, a które chciałoby się wymazać z pamięci, bo prócz zatrucia normalnych stosunków wśród duchowieństwa krajowego, kopia nadto coraz głębszą przepaść między obu narodami. Niestety, nie widać końca tej niszczącej roboty, przeciwnie mamy znowu do zanotowania dwa akty, dwa nowe ognia tegoż samego szowinistycznego łańcucha. Jeden z nich to denuncjacja na seminarjum wileńskie, o czem już pisaliśmy; dziś ponownie drukujemy rzeczowe odparcie kłamstwa „Viltisa”.  
 Notowaliśmy też już podawane przez prasę litewską wiadomości o wysłaniu do Rzymu memoriału w sprawie Kościoła katolickiego na Litwie. Świeżo o memoriale tym „Czas” krakowski otrzymał z Watykanu następującą informację, pochodzącą, jak zaznaczono w tym organie, z najlepiej poinformowanego źródła:  
 „Przed kilku dniami — pisze korespondent „Czasu” — pojawił się tutaj nowy „Memoriał litewski”. Zapewne też niebawem różne t. z. „katolickie” gazety litewskie zaczną się rozpisywać o „wielkim wrazeniu”, jakie wywarło w Watykanie to nowe wystąpienie pp. ks. Kiemeszysa i Spółki. Zawczasu przeto trzeba zanotować, że w rzeczywistości nie może nawet być mowy o jakimkolwiek „wrażeniu”, w sferach kompetentnych bowiem „memoriał” ten znalazł przyjęcie więcej niż obojętne. Potrzeba istotnie dużej dozy co najmniej naiwności, by mózgi przypuszczają, iż sfery kościelne tutejsze nie wiedzą, jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa litewska w Wilnie. Ubolewania godnym jest fakt, że kilkudziesięciu księży występując w sposób tak gwałtowny z oskarżeniami swoich katolickich w: ółbraci.  
 „Dodac jeszcze trzeba znamienity szczegół. Organizatorowie nowego „akcji” w Rzymie udali się, nim jeszcze „memoriał” doręczony został w Watykanie, do redakcji antykatolickiego i antywatykańskiego pisma „L'Italie”, które też zaraz umieściło dwa wprost niegodziwe artykuły o „ucisku litwinów”. Akcja przeto już i tak niefortunna, została odrazu postawiona we właściwym świetle przez zwrócenie się o poparcie do dziennika, którego obrona jest dla „memoriału” kompromitacją.  
 „Nie można wątpić, że i „Nowoje Wremia” i „Dilo”, a może i „Tägliche Rundschau” użyczą również memoriałowi swego poparcia, ale na tem też skończą się wawrzyny

ks. Kiemeszysa i Spółki, których akcja z pewnością na nazwę „katolickiej” nie zasługują. Niestety jednak, księża litwowani o katolicyzmie i miłości bliźniego mają pojęcie zupełnie „odrebne”, na co nie brak dowodów”.  
 Tyle „Czas”. Z naszej strony do oświecenia charakteru tego nowego wystąpienia niczego dodawać nie potrzebujemy. Musimy wszakże na jedno zwrócić uwagę.  
 Zdajemy sobie sprawę, jak fatalnie oddziaływa akcja litewskich księży szowinistów na stosunki wewnętrzne w Kościele katolickim na Litwie, jak obniża powagę Kościoła i jego spraw. Wiemy też, że prowadzona w widokach osobistych przynosi i nam szkodę, bo popierana przez żywoły reakcyjne ma za następstwa pewne represje, których źródła gdzieindziej szukać niepodobna. Wiemy również, że w akcji tej, wprowadzającej rozdarcie wśród wiernych Kościoła katolickiego, znalazła zachętę i oparcie propaganda prawosławna, czego świeżym dowodem projekt przetłumaczenia liturgii prawosławnej na język litewski.  
 Ale nie wiemy, dokąd szowiniści litewscy takimi drogami chcą zaprowadzić lud litewski? Czy działają na jego korzyść, gdy mu zalecają jako jedynie właściwe uczucie względem polaków nienawiść, czy utwierdzają go w wierze i moralności, gdy do nietykalnych dotychczas stosunków kościelnych wprowadzają czynnik walk narodowościowych, rozstrzyganych z pomocą policji i sądów, czy wdrażają go do normalnego, zdrowego życia politycznego i społecznego, gdy za oręż walki politycznej objerają sobie wyłącznie kłamstwa i oszczerstwa? Oczywiście, pytania te obchodzą przedewszystkiem litwinów, ale i nam nie są obojętne, choćby dlatego, że znarodem tym współżyjemy. Niebędziemy ich roztrząsać, ponieważ odpowiedzi na nie może być tylko jedna: szowiniści litewscy przedewszystkiem krzywdzą i deprawują lud, któremu przewodzą.

oraz szczegółowego adresu zamieszkania na wypadek ewentualnego zapoznania bezpośrednio.  
 Nie mniej przekonywającym chyba jest fakt, że w ciągu lat 1905 do 1911 do akademii duchownej wysłanych zostało 7 litwinów na 8 polaków, co uwzględniając stosunek liczebny obu narodowości, przemawiałoby raczej za faworyzowaniem litwinów, a co nastąpiło właśnie dlatego, że seminarjum „żadnych narodowościowych uprzedzeń nie żywi i żadnej polityki nie uprawia. Zarzut, jakoby litwini byli na egzaminach tendencyjni „seinani” jest co najmniej... nieuczynny, obraża bowiem właściwie profesorów-rosjan, pp. Turcewicz, Sieriebriakowa, oraz delegata okręgu naukowego p. Szeszaliwca, którzy egzaminami kierują. I nie dziwiłbyśmy się, gdyby ci panowie, dotknięci w swym urzędowym charakterze zareagowali z całą stanowczością. Dla całości obrazu wypadła jeszcze słów kilka powiedzieć o sposobie, jakiego trzyma się zarząd seminarjum przy wyborze aspirantów do alumnatu. Przedewszystkiem zażycani są ci „wszyscy”, więc bez różnicy narodowości, którzy ukończyli gimnazjum lub szkołę realną, a następnie „wszyscy” kandydaci z lat poprzednich. Z pomiędzy aspirantów tegorocznych pierwszeństwo się daje „pełnoletnim” — jako bardziej świadomym powołania resztę zaś wakanosów zapelnia się w porządku starszeństwa, tymi, którzy na egzaminie wyróżnili się dobrymi notami. W ten sposób w roku bieżącym szczególnie obfitującym w aspirantów, z konieczności pominięci zostali „wszyscy” bez wyjątku 18-to, 17-to i 16-to letni.

borców do Dumy od ludności rosyjskiej, oraz 1-go i 2-go zjazdu powiatowej, zwrócił się do gubernatora z prośbą o wskazanie kierunku dalszych prac.  
 W odpowiedzi na to gubernator polecił Zarządowi miejskiemu wstrzymać się z przygotowaniem i rozsyłaniem a-wizacji imiennych prawyborcom.  
 Chodzi tu bowiem o to, że dotąd jeszcze nie wiadomo, czy w wyborach obecnych będzie obowiązywać instrukcja wydana d. 27 sierpnia 1907 r., czyli też nie.  
**W Kijowie.**  
 W większości powiatów w gubern. kijowskiej odbyły się zjazdy duchowieństwa prawosławnego i ziemian-rosjan, na których przyjęto rezolucję komitetu rosyjskiego, postanawiającego przeprowadzić do Dumy trzech duchownych, 7 ziemian rosjan i dwóch włościan. Kandydaci należą do nacjonalistów i związku narodu rosyjskiego.  
**W Rydze.**  
 Robotnicy jednej z fabryk na znak protestu przeciwko działalności policji przy wydawaniu poświadczzeń potrzebnych do zapisania się na listę wyborczą ogłosili strejk jednodniowy. W ślad za nimi dla tychże powodów przystąpiły się do strejku fabryka przemysłu drucianego, fabryka „Erbe” i fabryka Mausera. Ogólna liczba strejkujących wynosi 1,500 osób.  
**W Warszawie.**  
 Z pośród osób, obowiązanych do osobistego zgłoszenia się do biura wyborczego, w celu uzyskania praw wyborczych, zgłosiło się dotąd zaledwie 150 prawyborców.  
 Miarą zmniejszenia kontyngentu prawyborców są poniższe cyfry:  
 Podczas wyborów do I Dumy lista prawyborców z Warszawy obejmowała 105 tys. nazwisk, podczas wyborów do II Dumy — 85 tys., podczas wyborów do III Dumy — 70 tys., obecnie zaś jest rzeczą wątpliwą, czy liczba prawyborców, wpisanych na listy wyborcze przekroczy 50 tys., t. j. będzie więcej, niż o połowę mniejsza, niż podczas wyborów do I Dumy, mimo, że przyrost ludności przez 6 lat powinien być raczej większy iłość prawyborców o kilka tysięcy.  
**Ukaranie „Warsz. Dniownika”.**  
 Ponieważ „Warsz. Dniow.” odmówił popierania kandydatury Aleksiejewa, zatem prezes izby sądowej, gorący zwolennik tej kandydatury, nakazał komisarzom sądowym przesyłać ogłoszenia o licytacjach publicznych nie do „Dniownika”, lecz do „Gubernsk. Wiadomości”.  
**Kadeci i granica osiedleńcza.**  
 Z powodu znanego odezwania się posła żyda Nisselowicza o kadetach, poseł Miłukow oświadczył w rozmowie z korespondentami pism, że kadeci istotnie nie chcieli wnieść do Dumy projektu prawa o zniesieniu granicy osiedlenia żydowskiego, ponieważ nie uważali tego za odpowiednie w danych warunkach, a Nisselowicz nadzieję swoje w tym względzie opierał wyłącznie na łaskawem przyjęciu go przez Stojępina i na obietnicy różnych Krupieńskich i Gololobowów.

**Jeszcze w sprawie wileńsk. seminarjum.**  
 Pomysłowa „Viltis” nie od dzisiaj praktykuje metodę rybaka, który dla ulatwienia sobie polowa, uprzednio mać wodę. Do tego rodzaju wystąpień należy ostatnia jej napasę na zarząd seminarjum, któremu zarzeka tamowanie we wszelki możliwy sposób młodzieży litewskiej wstępu do alumnatu.  
 Skarżąc się na nieprzyjawną próbę od litwinów, pismo to zdaje się nie wiedzieć, że próby te żadnych wskazówek o przynależności narodowej nie zawierają, że wszystkie, o ile dołączone są do nich odpowiednie świadectwa naukowe, przyjęte i w zwykłym trybie kancelaryjnym zapisane być muszą; że wobec tego petenci litwini, polacy czy białorusini, na listę egzaminacyjną „ciągnęci być muszą. Zaznaczyć tu trzeba, że „Viltis” nigdy nie oszczerzająca przeciwnika i nie nazbyt rycerska, nie wymieniła ani jednego nazwiska z całej reszty tych, rzekomo pokrzywdzonych, litwinów.  
 W seminarjum nikt aspirantów o narodowość nie pyta, końcówkę nazwisk nie studjuje, bo powaga i godność instytucji nie pozwala czynić żadnej różnicy między synami jednej ziemi; bo wreszcie zadaniem jej jest wychowywanie nie bojowców narodowościowych, ale — kapłanów.  
 I zdaje się, że to jest właśnie punkt, z którym nie wszyscy pogodzić się pragną...  
 Jak kwestja powyższa jest obojętną i obcą zwierchności seminarjnej, świadczy to, że na żądanie władzy wyższej określenia narodowości aspirantów zwierchność ta wobec kompletnego braku danych poprzestać musiała tylko na wskazaniu gubernji i powiatów urodzenia

Swiadomy.  
**Przed wyborami.**  
 Pewna zwłoka w rozsyłaniu imiennych awizacji wyborczych.  
 Zarząd miejski, po ukończeniu prac przy złożeniu zasadniczych list prawy-

Swiadomy.  
**Powinnoż wojskowa.**  
 Ogłaszaliśmy już niektóre informacje o nowem prawie powinności wojskowej, a mianowicie o służbie ochotników i o ulgach dla popisowych. Ponieważ prawo to obchodzi wielu popisowych, podajemy raz jeszcze obszerniejsze informacje na podstawie wyciągów ze świeżo ogłoszonego nowego prawa w wyd. „Pracielistwieny Wiestnik”.  
 Mężczyźni po 15 roku życia mogą być uwolnieni z poddaństwa rosyjskiego nie inaczej, tylko po odbyciu służby wojskowej lub uwolnieniu od niej.  
 Corocznie jest powoływany do poboru jeden tylko kontyngens popisowych, mianowicie ci, którzy przed d. 1 (14) stycznia tegoż roku ukończyli lat 20.

Oprócz powołanych do służby przez losowanie, przyjmowani są do wojska ochotnicy I rzędu (wolno-  
przedstawicielami, z określonym  
wykształceniem szkolnym) i ochotnicy  
II rzędu (ochotnik).

Dla przyjętych do wojska przez  
losowanie i ochotników II rzędu służ-  
ba w wojsku lądowym trwa: 1) w  
piechocie i artylerji, z wyjątkiem  
artylerji konnej — lat 18, z których  
3 lata w służbie czynnej i 15 w zapasie;  
2) w innych rodzajach broni lat  
17, z których 4 lata w służbie  
czynnej i 13 w zapasie.

Szeregownicy armji, po odbyciu  
służby czynnej, należą przez lat 7  
do zapasu I rzędu, a następnie, do  
upływu ogólnego terminu służby —  
do zapasu II rzędu.

Zaliczeni do marynarki i przyje-  
ci do niej ochotnicy II rzędu służą  
wogóle lat 10, z których 5 lat w służ-  
bie czynnej i 5 w zapasie.

W razie potrzeby, zapasowców  
powołują z powrotem do służby  
czynnej ukaz Najwyższy. Nadto  
minister wojny lub marynarki mo-  
że powoływać ich na ćwiczenia;  
oficerów i urzędników nie czę-  
ściej jak trzy razy i nie dłużej jak  
na 8 tygodni za każdym razem, szere-  
gowców zaś — nie częściej jak  
dwa razy i nie dłużej jak na 6 ty-  
godni za każdym razem.

Popisowi, którzy umyślnie się  
skłócili, chociażby nie odpowia-  
dali przepisom o poborze, będą brani  
do wojska, jeśli tylko mogą wład-  
ać bronią.

Do wojska będą brani popisowi,  
mający co najmniej 2 arszyny i 2  
pół werszka wzrostu. Wykaz braków  
i chorób, uwalniających od służby,  
ułoży rada lekarska, a wydająca mi-  
nistrów spraw wewnętrznych, mi-  
nistry i marynarki.

Z uwagi na położenie rodzinne,  
popisowi dzielą się na cztery kate-  
gorje.

Do I kategorii należą: 1) jed-  
ynak, 2) jedyny, zdolny do pracy  
syn przy niezdolnym do pracy ojcu  
albo matce wdowie, jeśli nie ma brata,  
liczącego już lat 16, lub służące-  
go w wojsku i podlegającego uwolnieniu  
za rok, 3) jedyny zdolny do  
pracy brat przy jednym lub kilku  
pełnych siostrach, braciach lub  
siostrach niezamężnych, jeśli niema  
brata, liczącego już lat 16, lub służące-  
go w wojsku i podlegającego uwolnieniu  
za rok, 4) jedyny zdolny do  
pracy wnuk przy dziadku lub  
babce, niemających innych zdolnych  
do pracy synów lub wnuków, liczą-  
cych lat 16 albo służących w wojsku  
i za rok podlegających uwolnieniu,  
5) syn naturalny, opiekujący się  
matką, siostrą niezamężną lub nie-  
zdolnym do pracy bratem, jeśli on  
sam, albo jego matka lub siostra nie  
mają zdolnego do pracy brata lat 16,  
albo służącego w wojsku i za rok  
podlegającego uwolnieniu, 6) wdo-  
wie niezołnani, posiadający jedno  
lub kilka własnych dzieci.

Do II kategorii należą: jedyny  
zdolny do pracy syn przy ojcu, zdolny  
do pracy, który liczy od 30 do  
55 lat wieku i nie ma drugiego syna  
lat 16 lub służącego w wojsku i za  
rok podlegającego uwolnieniu.

Do III kategorii należą: 1) jed-  
yny zdolny do pracy syn przy zdolnym  
do pracy ojcu w wieku do lat  
50, jeśli nie ma drugiego syna lat 16  
lub służącego w wojsku i za rok  
podlegającego uwolnieniu, 2) popisowy,  
bezpośrednio następujący po bracie,  
który, służąc w wojsku, poległ lub  
zginął bez wieści na wojnie.

Do IV kategorii należą: 1) na-  
stępujący bezpośrednio po bracie,  
który służy w wojsku i nie podlega  
za rok uwolnieniu, 2) pozabawiony  
ulgi I, II, lub III stopnia z powodu  
posiadania brata w wieku lat 16 lub  
służącego w wojsku i podlegającego  
za rok uwolnieniu. Zaliczonym do  
punktu 2 powyższej kategorii IV  
będzie dawane odroczenie na rok je-  
den.

Przy określaniu ulg rodzinnych  
bracia przyrodni nie są brani w ra-  
chubę.

Pasierbowie korzystają z praw  
synów, dopóki żyje ich ojciec lub  
matka rodzona, w razie zaś śmierci  
ich, wtedy tylko, jeśli ojczym albo  
macha stwierdzą, że pasierb jest  
dla nich jedyną podporą. Synowie  
przybrani korzystają z praw synów  
rodzonych, jeśli byli usynowieni  
przed 10 rokiem życia. Jeśli w ro-  
dzinie znajduje się dwóch lub wię-  
cej zdolnych do pracy pasierbów, z  
ulgi może korzystać tylko jeden.

Za niezdolnych do pracy dla ro-  
dziny są uważani: kalecy i bezsilni,  
wyrządzeni, niewiadomi z pobytu  
przynajmniej od lat trzech, oraz  
znajdujący się w służbie wojskowej.

Należący do I kategorii (z wy-  
jątkiem żydów) nie są brani do wojska,  
choćby pobór nie dał liczby  
nowozaczących, z góry na ten rok  
określonej.

Poborowi przez losowanie podlega-  
ją naprzód niekorzystający z ulg  
żadnych, następnie, w miarę potrze-  
by, korzystający z ulg IV, III i wresz-  
cie II stopnia.

Jeśli żydzi bez ulg i z ulgami II,  
III i IV stopnia nie dadzą oznaczo-  
nej z góry liczby nowozaczących,  
wolno uzupełnić ją przez popisow-  
ych starozakonnych I kategorii.

Popisowy, któremu z powodów  
rodziny służy ulga lub odrocze-  
nie, traci je, jeśli ojciec lub matka,  
dziad lub babcia oświadcza, że nie  
jest pomocą dla rodziny. Nie stosu-  
je się to jednak do popisowych, któ-  
rzy sami przeszli na wiarę chrześci-  
jańską.

Jeśli rodzina postrada w jakiś  
badź sposób jednego zdolnego do  
pracy członka, natenczas znajduja-  
cy się w wojsku członek tejże rodzi-  
ny podlega uwolnieniu ze służby  
czynnej z zaliczeniem do poprzednie-  
go ruszenia, byleby to nie zaszo  
podczas wojny. To samo stosuje się  
do mającego chociażby jedno dziecko  
własne, jeśli żona jego, w trakcie  
jego służby umarła.

Jeżeli z jednej rodziny podlega  
jednocześnie poborowi dwóch lub  
kilku braci rodzonych, przyrodnych,  
pasierbów lub innych, do służby  
brany jest najstarszy wiekiem. Za  
obopólną zgodą jednego członka ro-  
dziny może zastąpić w służbie wojs-  
kowej inny członek.

Mogą, jeżeli tego pragną, otrzy-  
mac odroczenie od stawienia się do  
służby wojskowej wychowawcy  
szkol wyższych i średnich, byleby  
nie na czas dłuższy, jak: kształcący  
się w szkołach średnich do 24 roku  
życia, w szkołach wyższych, z kur-  
sem co najmniej pięcioletnim, — do  
27 roku, w szkołach wyższych, z kur-  
sem co najmniej pięcioletnim, w aka-  
demjach duchownych prawosław-  
nych, katolickich i ormiańskiej or-  
az w Akademji sztuk pięknych —  
do 28 roku życia. Wolni słuchacze  
nie korzystają z tej ulgi.

Odroczenie pod pewnymi warun-  
kami służy również stypendystom  
rządowym i wychowawcom niektó-  
rych szkół specjalnych. Uczniowie  
szkol dentystycznych mogą uzyskać  
odroczenie do 24 roku życia, jeśli  
wstąpił do szkoły co najmniej na  
dwa lata przed poborem. Kandyda-  
tem na pastorów ewangelickich słu-  
ży odroczenie pięcioletnie.

Dla wychowawców szkół, niezap-  
ewniających odroczenia, zwierzcho-  
ność tych szkół może wyjednać  
odroczenie u właściwego ministra za  
zgodą ministra wojny.

Zaliczonym do wojska lądowego  
przez losowanie i ochotników 2-go  
rzędu, z uwagi na wykształcenie, ok-  
res służby czynnej skracają się w na-  
stępującym sposób: 1) którzy ukoń-  
czyli całkowity kurs nauk w szko-  
łach I lub 2 rzędu, albo złożyli egzam-  
in odwojewódzki, pozostają w służ-  
bie czynnej, bez względu na rodzaj  
broni, lat 3, w zapasie zaś 15 lat; 2)  
mający prawo do stopni oficerskich,  
którzy przytem ukończyli szkołę I  
rzędu lub sześć-klas szkoły średniej,  
albo złożyli odpowiedni egzamin,  
jeżeli, będąc w służbie wojskowej,  
złożyli egzamin na stopień chorążego,  
podporucznika lub korneta, pozosta-

ją w służbie czynnej 2 lata, w zapa-  
sie lat 16.

Doktorowie medycyny i lekarze,  
magistrowie weterynaryj lub farmacji,  
weterynarze i prozowrowie, mają-  
cy prawo do posad klasowych w  
wojsku, służą przez 4 miesiące, ja-  
ko szeregowcy, przez 16 miesięcy  
piastują odpowiednie posady nad-  
etatowe, a do zapasu należą przez  
lat 16.

Wolni są do powinności wojsko-  
wej: 1) duchowni wszystkich wyznań  
chrześcijańskich, 2) psalterzyści  
prawosławni z odpowiednimi  
świadectwami szkolnymi, 3) za-  
wierzeni przez władzę rządową  
przedłożeni i kaznodzieje starobrze-  
dowych i sekt chrześcijańskich, 4)  
zatwierdzeni przez rząd wyżsi du-  
chowni mahometanscy i niektórzy  
niżsi na Krymie i w kraju orenbur-  
skim, 5) akademicy, adjunktowie,  
profesorowie, prosekretarze i ich  
pomocnicy, lektorowie języków  
wschodnich i docenci instytucji nau-  
kowych i szkół wyższych, tudzież  
docenci prywatni, o ile wykładają  
przedmioty obowiązkowe, 6) stypen-  
dyści zagraniczni Akademji sztuk  
pięknych, 7) stypendyści zagraniczni  
szkol artystyczno-przemysłowych.

Urzędnicy instytucji naukowych  
i szkół, zajmujący posady, niewła-  
dające do wojska, oraz nauczyciele  
wszelkich szkół innych: rządowych,  
miejskich, ziemskich, stanowych i  
prywatnych (oprócz szkół niedziel-  
nych), tudzież dyrektorowie i nau-  
czyciele etatowi zakładów wychow-  
awczych-poprzączych, mają sobie  
skrótową służbę czynną w wojsku  
do 2 lat, byleby wogóle, przed i po  
powołaniu do wojska, piastowali te  
posady szkolne co najmniej lat 5. Je-  
śli przed upływem lat 5 opuszcza te  
posady, będą wzięci z powrotem do  
wojska na czas, odpowiedni ich wy-  
kształceniu.

Tymczasowo, na przeciąg lat 5,  
nauczyciele, którzy ukończyli szkoły  
wyższe lub specjalne zakłady peda-  
gogiczne i zajmują posady w szko-  
łach co najmniej dwuklasowych (z  
wyjątkiem niedzielnych), będą pełni-  
li służbę czynną w wojsku przez  
rok jeden, byleby przed lub po służ-  
bie wojskowej zajmowali rzeczono-  
posady przynajmniej przez lat pięć.  
Do zapasu zaś należąć będą lat 17.

Inne zmiany i uzupełnienia u-  
stawy wojskowej dotyczą ochotni-  
ków, o czym już pisaliśmy, organi-  
zacji poboru, oraz kar, wymierzanych  
za uchylanie się od służby  
wojskowej. Kary te znacznie ob-  
niżone.

### Dziecko przyszłości.

Pisaliśmy już o zorganizowaniu  
w Londynie kongresu, poświęconego  
sprawom eugenetyki, czyli poprawy  
wyrasy. Kongresowi patronują wy-  
bitne osobistości, a udział biorą w  
nim uczeni bardzo poważnego imie-  
nia.

Tematem obrad i dysput uczo-  
nych jest „the ideal baby”, idealne  
dziecko przyszłości, ono bowiem jest  
osią, ostatecznym celem roztrząsań  
i eugenetycznych teorii. Drugim  
punktem jest wychowanie tego dzie-  
cka, ukształcenie z niego idealnego  
mężczyzny i idealnej kobiety. I tu  
zastępują na uwagę różne sprawy i  
pytania, jakie się z owych narad  
wyłoniły.

Tak naprzykład Leonard Dar-  
win, jeden z czterech synów Karola  
Darwina, stwierdza, że eugenetyka  
jest tylko naturalnym następstwem  
teorii ewolucji. Najnowsze badania  
wykazują, że postęp zachodniej cy-  
wilizacji doszedł do szczytu, tak, że  
teraz należy obawiać się możliwego  
jego cofania się. Świadomy dobór  
musi decydować zamiast ślepych po-  
pędów. Naród, który wprowadzi w  
życie te reformy, będzie nie tylko  
wzwyżczał we wszystkich kwestjach  
materiałnych, ale także otrzyma w  
historji świata zaszczytne miejsce.

Prof. Antonio Marro, dyrektor  
zakładu obłąkanych w Turynie, o-  
mawiał wpływ wieku rodziców na  
fizyczne i duchowe wyposażenie  
dzieci. Stwierdza, że 52,9 proc. mor-  
derców stanowią dzieci rodziców  
wiekowych. Stwierdził także, że czę-  
sto zdarza się, iż przodkowie prze-  
stępców cieszyli się długowieczno-  
ścią. Największą ilość inteligentnych  
dzieci rodzi się z rodziców młodych.

Doktor Haasen donosi, że w o-  
statnich dwadzieciu latach ciężar na-  
wonaudzonych dzieci w Anglii  
wzrósł. Pomiary, dokonane na szkie-  
letach z czasów przedhistorycznych,  
dowodzą, że pod względem wielko-  
ści europejczycy niewiele się zmie-  
nili.

Gwałtowny spór wybuchł między  
uczonymi o teorie, jaka rodzina  
pozytywniejsza jest społeczeństwu i  
zdrowsza, czy posiadająca większą  
ilość dzieci, czy mniejszą.

Otóż doktor Pearson, przywó-  
dca angielskich eugenistów twierdzi,  
że w rodzinach o większej ilości  
dzieci zdarzają się częściej zwyro-  
dzenia i że pierwotne dzieci gor-  
zej są od późniejszych, tak pod  
względem fizycznym, jak i umysłow-  
ym.

Jeden z delegatów, Mac Auley,  
bardzo ostro na tę teorię napadł,  
dowodząc, że gdyby statystycy po-  
czekali, aż dorosłe młodsze rodzeń-  
stwo, stwierdziłoby wśród niego taką  
samą ilość zwyrodzeń, jak i między  
pierwotnymi dziećmi. Mac Auley  
nie zgadza się także na dając imię  
licznym rodzinom przed liczenie-  
m.

Także i dr. Saleby wystąpił  
przeciw Darwinowi, który w spr-  
wie doboru oświadcza się nie za u-  
czuciem, lecz za względami zdrowo-  
twnymi. Nie ulega wątpliwości, że  
zdrowie bardzo często jest w ści-  
słym związku z pięknością. Miłość  
jednak odrywa niemalą rolę w po-  
prawie rasy i rzeczą eugenistów  
jest rozstrzygnąć, czy należy się w  
przyszłości kierować miłością, czy  
też nie brać jej wcale w rachubę.

Miss Rees mówiła o rozwoju in-  
telektu kobiety, twierdząc, że mniej-  
sza ilość dzieci kobiety umysłowo  
bardziej rozwiniętej, większą kor-  
zyści przyniesie społeczeństwu  
przez cnoty i zalety, jakie im się w  
dziedzieństwie po matce dostaną.

Teraz jednak wysunęła się na  
pierwszy plan sprawa dziedziczno-  
ści. Dziedziczność nie jest bynaj-  
mniej naukowym pewnikiem i oto  
profesor Smith twierdzi, że wszyst-  
kie dzieci rodzą się dobre. Dziedzicz-  
ność fizyczną może zupełnie usunąć  
lepsza znajomość higieny i większe  
poczucie odpowiedzialności ze stro-  
ny rodziców. Profesor Smith nie  
wierzy także w dziedziczenie talen-  
tów, wspomniane przez Miss Rees.

Luther, Napoleon, Abraham Lin-  
coln są pod tym względem niespo-  
dziankami; jak nikt nie mógł prze-  
widzieć i przepowiedzieć urodzenia  
się Beethovena, Mozarta i Wagnera,  
tak nikt nie spodziewał się Szek-  
spira lub Michała Anioła. Dziedzicz-  
nością nie można uzasadnić lub  
wytłómaczyć ani św. Franciszka z  
Assyżu, ani świętej Katarzyny se-  
neńskiej itp. Wielu bratów tegich,  
umysłowo ludzi nie cieszyło dobrem  
zdrowiem, jak np. Herbert Spencer,  
a Izaak Newton był taki mały i wąt-  
ły, że według zdania jego piastun-  
ki nie warto go było utrzymywać  
przy życiu. Zbrodnicze skłonności  
też nie wchodzi w rachubę i co do  
tego punktu wyraził się prof. Smith:  
Gdyby mi dano wybierać ojca, wo-  
lałbym zdrowego wlamyacza, niż  
suchotniczego pastora. Wcale nie  
jest rzeczą udowodnioną, że instyn-  
kta zbrodnicze są dziedziczne jak  
niepełność umysłowa. Wie o tem  
dobrze Anglia, która wysyłała swo-  
ich zbrodniarzy do Ameryki, gdzie  
byli założycielami pierwszych dziś  
wirgińskich rodów, wie o tem Au-  
stralia i Nowa Zelandja, gdzie po-  
tomkowie zesłańców bywali prezy-  
dentami ministrów.

Oto teorie i zagadnienia roztrzą-  
sane przez eugenistów. Są nowe —  
a równocześnie i bardzo stare, są  
niezbędne jeszcze, a równocześnie  
i przesadzone, są między niemi  
kwestje bardzo poważne — i  
śmieszne. Zdaje się jak gdyby  
kwestja już w zasadzie zosta-  
ła fałszywie postawiona. Część eu-  
genistów patrzy na ludzką jak na  
stadnię czy owczarnię i sądzi, że  
możliwa jest jakaś racjonalna wed-  
ług przepisów „hodowla” rodzaju  
ludzkiego. Mający się tu „dairwin-  
izm” jakiegoś krzyżowanie ras, wy-  
tworzenie nowych gatunków wedle  
ich recept i odpowiednio do ich po-  
jęcia życia. Uczeń z drugiego obo-  
zu stają na gruncie ludzkim i kul-  
turalnym. Widzą oni, że religja, e-  
tyka, filozofja i nauka wszystkich  
czasów zawsze miała na celu tylko  
wychowanie idealnego nowego czło-  
wieka, że do niego tęsknią i przepo-  
wiadała go, jak go dziś przepowia-  
dają eugenisci. Ludzi jednak nie  
tworzy się według żadnego nauko-  
wego szablonu papierowego, według  
żadnej recepty medra.

Ale oto człowiek jest na drodze —  
świadomego tworzenia samego sie-  
bie. Nie ulega wątpliwości, że lon-  
dyski kongres eugenistów poru-  
szył wiele rzeczy interesujących i z  
nowych punktów widzenia je rozpa-  
trywał. Skutki tej poważnej i donio-  
słej akcji mogą być niemałe i wiel-  
kiej wagi.

### Informacje i pogłoski.

**Wznowienie traktatów handlowych.**  
Przy departamencie rolnictwa za-  
czął funkcjonować specjalny komitet  
w kwestji wznowienia traktatów  
handlowych z Niemcami i Austrią.  
Komitet zwrócił się do wszystkich in-  
stytucji ziemskich i łow. rolniczych  
z propozycją wydania opinii o tych  
zmianach, jakie należałoby wnieść do  
istniejących obecnie traktatów.

**Jez. litewski w seminarjum nauczy-  
cieliskim w Poniewieżu.**  
Ministerjum oświaty wydało roz-  
porządzenie o asygnowaniu 400 rb.  
na wykłady języka litewskiego w se-  
minarjum nauczycielskim poniewie-  
żskim w roku szkolnym 1912 — 1913.  
Jednocześnie ministerjum wyznało  
kuratorowi okręgu nauk, wileńskie-  
go, że w przyszłości kurator corocznie  
powinien czynić starania o udzielenie  
na cel ten 400 rb.

**Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę —  
św. Innocentego, wełd. now. st. — św.  
Wawrzyniec; jutro — św. Marty, wełd.  
now. st. — św. Zuzanny.

**KRONIKA KOŚCIELNA.**  
Do Kalwarii. Jutro z kościoła św.  
Ducha po prymaryj, która będzie odpra-  
wiana przed ołtarzem św. Anny o g.  
7, wyruszy do Kalwarii pobożna piel-  
grzymka, złożona z pp. czeladzi kunsztu  
szewskiego.

W diec. wileńskiej. J. E. ks. Ad-  
ministrator mianował następujących  
księży nowymi wicedziekanami: wileń-  
skim w powiecie — ks. Konstantego  
Grudzia prob. ławaryskiego, biel-  
skiego — ks. Jana Nieczyprzowicza prob.  
bielskiego, dziśnieńskiego — ks. Jana  
Zamejcia prob. hermanowickiego, giedro-  
ickim — ks. Wincentego Wojtkunasa  
prob. podbrzeskiego, grodzieńskim —  
ks. Kan. Hipolita Bojaruńca prob. fran-  
ciszczańskiego w Grodnie, lidzkim —  
ks. Kan. Jana Mokrzeckiego prob.  
szczęściańskiego, merckim — ks. Jana  
Kuzmińskiego prob. daugowskiego,  
nadwilejskim — ks. Jerzego Moczul-  
skiego prob. zadzińskiego, oszmiań-  
skim — ks. Leonarda Rodziewicza  
prob. sołskiego, prużańskim — ks. Jó-  
zefa Sochonia prob. Berezki Kartuskiej,  
raduńskim — ks. Franciszka Sokolow-

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę —  
św. Innocentego, wełd. now. st. — św.  
Wawrzyniec; jutro — św. Marty, wełd.  
now. st. — św. Zuzanny.

Do Kalwarii. Jutro z kościoła św.  
Ducha po prymaryj, która będzie odpra-  
wiana przed ołtarzem św. Anny o g.  
7, wyruszy do Kalwarii pobożna piel-  
grzymka, złożona z pp. czeladzi kunsztu  
szewskiego.

W diec. wileńskiej. J. E. ks. Ad-  
ministrator mianował następujących  
księży nowymi wicedziekanami: wileń-  
skim w powiecie — ks. Konstantego  
Grudzia prob. ławaryskiego, biel-  
skiego — ks. Jana Nieczyprzowicza prob.  
bielskiego, dziśnieńskiego — ks. Jana  
Zamejcia prob. hermanowickiego, giedro-  
ickim — ks. Wincentego Wojtkunasa  
prob. podbrzeskiego, grodzieńskim —  
ks. Kan. Hipolita Bojaruńca prob. fran-  
ciszczańskiego w Grodnie, lidzkim —  
ks. Kan. Jana Mokrzeckiego prob.  
szczęściańskiego, merckim — ks. Jana  
Kuzmińskiego prob. daugowskiego,  
nadwilejskim — ks. Jerzego Moczul-  
skiego prob. zadzińskiego, oszmiań-  
skim — ks. Leonarda Rodziewicza  
prob. sołskiego, prużańskim — ks. Jó-  
zefa Sochonia prob. Berezki Kartuskiej,  
raduńskim — ks. Franciszka Sokolow-

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę —  
św. Innocentego, wełd. now. st. — św.  
Wawrzyniec; jutro — św. Marty, wełd.  
now. st. — św. Zuzanny.

Do Kalwarii. Jutro z kościoła św.  
Ducha po prymaryj, która będzie odpra-  
wiana przed ołtarzem św. Anny o g.  
7, wyruszy do Kalwarii pobożna piel-  
grzymka, złożona z pp. czeladzi kunsztu  
szewskiego.

W diec. wileńskiej. J. E. ks. Ad-  
ministrator mianował następujących  
księży nowymi wicedziekanami: wileń-  
skim w powiecie — ks. Konstantego  
Grudzia prob. ławaryskiego, biel-  
skiego — ks. Jana Nieczyprzowicza prob.  
bielskiego, dziśnieńskiego — ks. Jana  
Zamejcia prob. hermanowickiego, giedro-  
ickim — ks. Wincentego Wojtkunasa  
prob. podbrzeskiego, grodzieńskim —  
ks. Kan. Hipolita Bojaruńca prob. fran-  
ciszczańskiego w Grodnie, lidzkim —  
ks. Kan. Jana Mokrzeckiego prob.  
szczęściańskiego, merckim — ks. Jana  
Kuzmińskiego prob. daugowskiego,  
nadwilejskim — ks. Jerzego Moczul-  
skiego prob. zadzińskiego, oszmiań-  
skim — ks. Leonarda Rodziewicza  
prob. sołskiego, prużańskim — ks. Jó-  
zefa Sochonia prob. Berezki Kartuskiej,  
raduńskim — ks. Franciszka Sokolow-

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę —  
św. Innocentego, wełd. now. st. — św.  
Wawrzyniec; jutro — św. Marty, wełd.  
now. st. — św. Zuzanny.

Do Kalwarii. Jutro z kościoła św.  
Ducha po prymaryj, która będzie odpra-  
wiana przed ołtarzem św. Anny o g.  
7, wyruszy do Kalwarii pobożna piel-  
grzymka, złożona z pp. czeladzi kunsztu  
szewskiego.

W diec. wileńskiej. J. E. ks. Ad-  
ministrator mianował następujących  
księży nowymi wicedziekanami: wileń-  
skim w powiecie — ks. Konstantego  
Grudzia prob. ławaryskiego, biel-  
skiego — ks. Jana Nieczyprzowicza prob.  
bielskiego, dziśnieńskiego — ks. Jana  
Zamejcia prob. hermanowickiego, giedro-  
ickim — ks. Wincentego Wojtkunasa  
prob. podbrzeskiego, grodzieńskim —  
ks. Kan. Hipolita Bojaruńca prob. fran-  
ciszczańskiego w Grodnie, lidzkim —  
ks. Kan. Jana Mokrzeckiego prob.  
szczęściańskiego, merckim — ks. Jana  
Kuzmińskiego prob. daugowskiego,  
nadwilejskim — ks. Jerzego Moczul-  
skiego prob. zadzińskiego, oszmiań-  
skim — ks. Leonarda Rodziewicza  
prob. sołskiego, prużańskim — ks. Jó-  
zefa Sochonia prob. Berezki Kartuskiej,  
raduńskim — ks. Franciszka Sokolow-

63) KAZIMIERZ PRZERWA-PIETMAJER.

## Koniec epopei Napoleońskiej.

Na okolo zaś kłębiły się zwłoki, usiłowali się pod-  
nieść z ziemi ranieni, wlec się ku ratunkowi. Jedni kłękli,  
drudzy wzdychali i jężeli, inni mówili koncepty. Okale-  
czali na nogi robili sobie kule i podpory z gałęzi drzew,  
które posępny przedstawiał widok, gnać się i szumieć w  
wicherze, opalone od strzałów armatnich, posiekane i po-  
szarpane od kul. Wiele padło potrzaskanych, inne szumiały  
nad ruinami domostw i siedzib ludzkich, nad zwaliskami,  
pełnymi grozy i żaloby, w których jakby prze-  
żarzone kulą się sprężyły życia zwykłego, zalewane deszczem  
i smagane wicherem.

W rowach i kolo szanów widział cesarz rzezy, od  
których wzrok tęgl pod powiekami. Tam z pod ciężaru  
stłoczonych ciał wyglądały twarze spokojne, z rozwarto-  
mi trzupiami żenicami i rozwartymi trzupiami ustami,  
lub twarze spokojne z zamkniętymi oczyma i ustami, sino  
białe, którym dała spokojność nieładzka męczarnia. Tam  
zwały się redut trupy głową w dół, żołnierzy, którzy się  
darli na szaniec, z ranami, jakby je lwy wyszarpały. Z  
wzniesionej na szczytwnionej nodze była kirasjera ho-  
lenderskiego kapala woda deszczowa w otwarte usta w  
znak pod nim leżącego pułkownika jegrów rosyjskich,  
ciekąc do ostrodze i napiętku.

— Mam! Mam! słodka! — jęczał jakiś młody kara-  
binjer francuski konając.

— Dobij! Dobij! — odzywało się z kilku stron, z po-  
śród tych złomisk ludzkich. — Dobij! Dobij! — Ah! Nie  
mogę już! Dobij, kto w Boga wierzył. Wody!.. Jezul!..  
Piekło i szatan!.. O! O!..

Ludzie kowali strasznie, w bezsilnej męczarni.  
Cesarz szybko skrecił konia. Tam już nie było co  
pomóc; dokończyć nikt nie miał odwagi.

— Ah! Ah! A! — wyło za cesarzem. — Śmierć!..  
Śmierć!..

Jeden z karabinjerów kował w straszny sposób. Wy-  
prężył się, jak łuk w powietrzu, czołem tylko i końcami  
butów na ziemi oparty. I tak wyprężony trzymał się w  
powietrzu, a z piersi jego rwało się tylko od czasu do  
czasu krótkie: alk! alk!..

Koń cesarski o mało nie nastąpił na woltżera west-  
falezyka, leżącego na wznak, pozornie już martwego, z  
pianą z otwartych ust ciekącą, o którego życiu świad-  
czyło tylko grabanie, jakby rytmiczne palcami po ziemi.  
Z otwartego boku wyszła mu na wierzch czerwona w-  
troba.

Kozak jakiś leżał przygwożdżony przez włkłość  
między gardem a obójczykiem szpada, której właściciel,  
officer piechoty, już nie wyjął z rany; trzymał na szpa-  
dzie obie bezwładne ręce martwy. Szpada przesłiznęła się  
bokiem kolo tławicy.

Cesarz skinał na przechodzącego mimo chirurga.

— Wyrwij mu!  
Chirurg wyciągnął szpadę. Kozak powstał prawie,  
jakby pociągnięty za krwawą szpadą na kształt żelaza  
za magnesem — i padł, chwyciwszy się za ranę okropną.

Były trupy, którym kopyta końskie twarze zmia-  
dzyły. Kirasjerowi rosyjskiemu wbito snać kolbą helm  
tak, że mu pół twarzy po nos w nim uwzięło. Nie mógł  
się z tej strasznej uwięzi wydobyć, gdyż obie ręce miał  
pocięte szablami. Czasem leżał spokojnie, czasem przy  
nowym paroksyzmie bólu wiał się i tarzał po ziemi. Z ko-  
nia jego wylały się wyprute bagnetami jelita.

Owdzie o skłanych oczach, rozwartych, leżał gene-  
ral francuski, w zastygłej ręce trzymający przed oczyma  
wyjęty z pugilaresa pączek ciemnobłond dziecinnych włos-  
ów. Lewe ramię miał odwalone okrutnym ciosem szabli  
jakiegoś wielkoluda; prawą ręką, potrafił jeszcze dostać  
pugilares z za munduru i z niego włoski dziecko.

Cesarz zatrzymał się nad tym trupem sekundę. Tam,  
w Paryżu, był jego syn... Tu, nieopodal, w obzbie portret  
tej jedynej prawdziwej miłości jego życia...

Cesarz siłą powstrzymał lzy cisnące mu się do oczu.  
Świętego coś było w tej zastygłej ręce ojca, w tych szkła-  
nych oczach, zda się po śmierci jeszcze wpatrujących się  
nieruchomymi żenicami we włosy dziecka.

— Ah! Voila! Bon jour, mon vneal! — usłyszał ce-  
sarz nagle z boku. Piechur, którego znał z pod Ulm, leżał  
z wyklutem jednym okiem, z potrzaskanymi ramionami,  
z okropnym krwawym bruchem. — Jedno zwycięstwo  
więcej, co?

Mrugnął cynicznie okiem, którem patrzył.

— Pozdrów tam w Paryżu Marjanne Grosceul! Mo-  
żesz razem do niej chodzili, kiedy byłes głodnymorem  
poracznikiem? Śmierdziało jej ze wszystkich miejsc, kłę-  
gędy dusza wygląda, saore bleu! taksamo u Marjan-  
Grosceul, jak u

wjechał w interesach służbowych do pow. święciańskiego. Zastępować go będzie wicegubernator Podjakonow.

Gubernator powróci w d. 2 (115) sierpnia.

— Poświęcenie nowego lokalu. (L. Zycka). W czwartek wieczorem o godzinie 8 odbyło się poświęcenie nowego magazynu firmy Zukowski i Borkowski przy ulicy Świętojeńskiej w domu Wereszczaki poświecił ks. Legus, a grono handlowców polskich i przyjaciół polskiego handlu składało serdecznie życzenia właścicielom firmy ogólnie znanej i lubianej w Wilnie. Magazyn przy ul. Świętojeńskiej nie mógł pomieścić zawsze licznych klientów, którzy dziś będą mogli i w drugiej dzielnicy zaparkować się w wyborowy materiał piśmienny. Wspaniały nowy magazyn świadczy o pomyślnym rozwoju firmy.

— Dobrowolna kataroga. W jednym z większych i zamożniejszych przedsiębiorstw w naszym mieście istnieje posiadacz odźwiernego z placą 6 rb. tygodniowo.

Placa ta na pozór wydaje się niemal wyjątkowa, a przecież stanowisko to równa się dobrowolnej katarogę, której nie sposób wytrzymać. Odźwierny ten musi być czynnym i dziećmi a noc, gdyż brama jest stale zamknięta i wstęp do zakładu dla osób postronnych jest kategorycznie wzbroniony. Odźwierny więc musi w każdej chwili dnia i nocy wpuścić i wypuścić oficjalistów, woźnych i t. d. Jednym słowem nie ma nigdy nawet dwóch godzin z rzędu na przespanie się. Mówiono nam, że ów niebezpiecznik nieraz w nocy zbudzony dzwoniłkiem skutkiem zawrotu głowy nie może trafić do zamku.

Ostatni odźwierny, człowiek niezwykle wytrwały i sumienny, zdołał przeżyć zaledwie trzy lata i odszedł, mimo zupełne zadowolenie właściciela zakładu. A jednak nowych kandydatów na tę posadę nie brak.

— Strejk rękodzielników. Właściciele większych pracowni rękodzielniczych w naszym mieście zapowiedzieli zwiększenie dnia roboczego o jedną godzinę i jednocześnie zmniejszenie płacy o 10—15 proc.

W następstwie powyższego zastrejkoowało 400 pracowników.

— W klubie szachistów. Dotychczas na jeżdżące obecnie się odbywającym grane są partie turnieju międzynarodowego. Właściciele popisali mistrzów rosyjskich rozpoczną się dopiero 5 (18) sierpnia.

WYPADKI.

— Przy pracy. W piątek ubiegły w drukarni Rabinowicza przy ul. Dominikańskiej niebiedzi Sienko, lat 11, wdmując arkusze z pod maszyny, zaczął rękawem kurki i rękę jego porwał w tryb, łamiąc ją w kilku miejscach. Według opinii lekarza, rękę wyciędnie całkowicie odjąć.

— Godzi się zauważyć, że przyczyną katastrofy była w równej mierze nieostrożność chłopca i ciasnota panująca w drukarni.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazd do miasta i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjeżdża do Wilna: (Hotel Europejski): ks. Antoni Kuczyński, hr. Karol Zabłotni, ob. Mieczysław Tukalo, ob. Eugenia Szyfarski, ob. Szeszesy Zimodur, ob. Edward Klukowicz, ob. Konstanty Podgórny, ob. Melanija Buszowa.

(Hotel S. Georges): ob. Marja Rządowska, ob. Antoni Olszewski, ob. Johanna Rzańnicka, ob. Ryszard Zółkowski, ob. Zenaida Popowowa, ob. Edmund Świętojecki, ob. Teodor Sotomko, ob. Karol Rajceki, ob. Hipolita Waszurska.

(Hotel Sokolowskiego): ob. Abdon Kwiatkowski, ob. Symon Wiewiecz, ob. Józef Adamkowski, ob. Stanisław Hofmanowa, ob. Teofil Ogonowski, ob. Bronisława Kryczyńska, ob. Jan Piontowski, ob. Zygmunt Złotnicki.

(Hotel Niskowskiego): ob. Szarlota Rymajłowa, ob. Zygmunt Rymajłowski, ob. Józef Wajokajtis, ob. Jan Wajokajtis, ob. Marja Profasiewiczowa, ob. Oton Peters, ob. Bronisław Ławandowski, ob. Konstanty Roszkowski.

PROWINCJA.

— Lityupa, pow. święciański (kor. własna). D. 21 lipca (3 sierpnia) jechał do stacji Lityupa kol. żel. podjazdowej święciańskiej, traktem w stronę Swira. Na trzeciej wiorcie za Lityupami pośliznął z drugiego wozu, jadącego za nami, wozian: „Samochód jedzie, samochód jedzie!” Pamiętając o tem, że nam ulode, pociągwie konie, w ożnieniu wyskoczył z bryczki, zabierając ze sobą obojęcie, ale nie zadowolony zburzył myśli, jak ratować przed momentem niebezpieczną sytuację, siedząc na drugim wozie, który z zakretu wypadł w szalony pościg samochodem i przejechał między dwoma stojącymi wozami. Konie poniosły, zwając przęź na siebie, szczęściem od było się bez gorszego wypadku. Konie były tak nastrazone, że parę wiorst trzeba było iść pieszo, zanim się upokoiły. Nie wiem, czy prawo państwowe i ogólnoludzkie pozwala na tak szybki i nieostrożny jazdę w miejscach bardziej uczęszczanych, lub w miejscach na bardzo krętej drodze, gdyż ja o obecności samochodu dowiedziałam się od dzieci, jadących na drugim wozie. Widząc fakt podobny nieostrożnej jazdy, trudno dziwić się „dzikiemu” wjeżdżaniu, który porwał za kamień i cisną nim w automobilistów, których zjawienie się przyprowadza go o kalek jednego konia.

— Konstancja Kozłowska. Żyźmory, pow. trocki (kor. wł.). Trzydniowy cyklon, sroży się w okolicach Żyźmory, poczynił ogromne niszczenia w ogrodach owocowych. Półowa owoców jest stracona z drzew, w szkółkach drzewnych są wielkie straty. Właściciele sadów mają poważne straty.

— Grodno. Grodzkie „Nasze Utró” oburza się na wywiezienie u wejścia na miejscowy emantar prawosławny ostrzeżenie: „Zostawiam wchod wspaniały” Ciężka to rzecz, po czym odźwierny emantary poznaje żyda.

W niedzielę w miejscowym sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę ministra spraw zagranicznych Szonowa, wytoczoną mu przez żonę generalnego konsula rosyjskiego w Paryżu Zarinę o ziemię. Ministra zastępował adw. przys. Bykowski. Z powodu braku dowodów sąd odrzucił skargę ministra.

Wichura środowa zburiła doszczętnie karuzelę na przedmieściu Zamieściemskiem.

— Kowno. D. 13 (26) b. m. sąd okręgowy kowieński skazał wileński kowieński zarząd dóbr państwa na zapłacenie znacznej kwoty konsystorzowi rz. katol. diecezji zmuszając za niedawno od r. 1901 drzewa opalowego kociołowi w Szatach w pow. jeżewskim.

— Jeżerossy, gub. kowieńska. D. 21 lipca (3 sierpnia) uderzenie piorunu zapaliło kopułę cerkwi miejscowej. Straż ogniowa pożar ugasiła.

— Agłona, pow. dyneburski (kor. własna). Uroczę miejsce wśród lasów, jezior i gór piękny strzelisko wieże starej, podminianiskiej świątyni. Obok kościoła stoi stary klasztor, dawniej mieszkał on po kilkudziesięciu zakonników, od 20 lat służy wyłącznie jako miejsce deportacji kapłanów, już to karanych przez biskupa, już to zsyłanych tu przez rząd. Bywały czasy, że tu przebywało po 15 księży, przywożonych przez policję lub żandarmów. I dziś od czasu do czasu trafiają tu delikwenci, gdyż na zasadzie prawa cywilnego, duchowni, skazani na więzienie bez pozabawienia praw stanu, odbywają tu kary nie w więzieniach, lecz w klasztorach. Każda niemal diecezja ma taki klasztor-więzienie, wileńska — w Grodnie, kowieńska — w Krynynie, warszawska — Łomży, polylowska — Agłona. Bawia tu obecnie trzech „przebiegów” ks. A. Okolo-Kulak, byłby przebiegł św. Kazimierza w Petersburgu, skazany przez sąd okręgowy na 6 miesięcy twierdzy za artykuł „Staroobzedowy i katolicyzm” w „Wierze i Życiu” (oprócz sądu za tę gazetę był rok temu administracyjnie usunięty z probostwa i pozbawiony wszelkiej posady). Ks. Skrynda za artykuł o „Kasach państwowych” w lotowskiej gazecie „Drwa” — na 3 tygodnie aresztu, oraz ks. Wierzbicki, który jeszcze, jak alumn Akademii w swoim kazaniu rzekomo obraział prawosławie i za to „zaś znalazł na ławie oskarżonych, a następnie na 2 miesiące więzienia.

Do Agłony, jako miejsca z endonym obrazem M. Boskiej, pielgrzymują przeważnie Polacy z trzech powiatów: Inflant, Połocki i Ludność miejscową szafowała również przeważnie lotyjski, jest wszakże trochę zagone wojsła słychy polskiej oraz kilkanaście dworów dokola. Kościół w okolicy są gęsto rozsiadane, lud uciesza do nich gromadnie, a obecnie coś slychac nawet o projektach, (które bodaj czy nie pozostała projektem, jak każda myśl jaśniejsza dla katolicyzmu) utworzenia jednolitej, samodzielnej diecezji lotewskiej. Inflanty polskie liczą przeszło 300,000 katolickiej ludności, rozsiadanej w 3 powiatach gub. witebskiej (lucyński, rzezycki i dyneburski) 265 parafiami. Oprócz tego pewna ilość lotowsko-katolików mieszka w Kurlandji, Ryzdy i w pobliskich miejscowościach. Byłoby to więc bardzo piękna diecezja. A.

dzie okręgowym rozpoznawano sprawę ministra spraw zagranicznych Szonowa, wytoczoną mu przez żonę generalnego konsula rosyjskiego w Paryżu Zarinę o ziemię. Ministra zastępował adw. przys. Bykowski. Z powodu braku dowodów sąd odrzucił skargę ministra.

Wichura środowa zburiła doszczętnie karuzelę na przedmieściu Zamieściemskiem.

— Kowno. D. 13 (26) b. m. sąd okręgowy kowieński skazał wileński kowieński zarząd dóbr państwa na zapłacenie znacznej kwoty konsystorzowi rz. katol. diecezji zmuszając za niedawno od r. 1901 drzewa opalowego kociołowi w Szatach w pow. jeżewskim.

— Jeżerossy, gub. kowieńska. D. 21 lipca (3 sierpnia) uderzenie piorunu zapaliło kopułę cerkwi miejscowej. Straż ogniowa pożar ugasiła.

— Agłona, pow. dyneburski (kor. własna). Uroczę miejsce wśród lasów, jezior i gór piękny strzelisko wieże starej, podminianiskiej świątyni. Obok kościoła stoi stary klasztor, dawniej mieszkał on po kilkudziesięciu zakonników, od 20 lat służy wyłącznie jako miejsce deportacji kapłanów, już to karanych przez biskupa, już to zsyłanych tu przez rząd. Bywały czasy, że tu przebywało po 15 księży, przywożonych przez policję lub żandarmów.

I dziś od czasu do czasu trafiają tu delikwenci, gdyż na zasadzie prawa cywilnego, duchowni, skazani na więzienie bez pozabawienia praw stanu, odbywają tu kary nie w więzieniach, lecz w klasztorach. Każda niemal diecezja ma taki klasztor-więzienie, wileńska — w Grodnie, kowieńska — w Krynynie, warszawska — Łomży, polylowska — Agłona. Bawia tu obecnie trzech „przebiegów” ks. A. Okolo-Kulak, byłby przebiegł św. Kazimierza w Petersburgu, skazany przez sąd okręgowy na 6 miesięcy twierdzy za artykuł „Staroobzedowy i katolicyzm” w „Wierze i Życiu” (oprócz sądu za tę gazetę był rok temu administracyjnie usunięty z probostwa i pozbawiony wszelkiej posady). Ks. Skrynda za artykuł o „Kasach państwowych” w lotowskiej gazecie „Drwa” — na 3 tygodnie aresztu, oraz ks. Wierzbicki, który jeszcze, jak alumn Akademii w swoim kazaniu rzekomo obraział prawosławie i za to „zaś znalazł na ławie oskarżonych, a następnie na 2 miesiące więzienia.

Do Agłony, jako miejsca z endonym obrazem M. Boskiej, pielgrzymują przeważnie Polacy z trzech powiatów: Inflant, Połocki i Ludność miejscową szafowała również przeważnie lotyjski, jest wszakże trochę zagone wojsła słychy polskiej oraz kilkanaście dworów dokola. Kościół w okolicy są gęsto rozsiadane, lud uciesza do nich gromadnie, a obecnie coś slychac nawet o projektach, (które bodaj czy nie pozostała projektem, jak każda myśl jaśniejsza dla katolicyzmu) utworzenia jednolitej, samodzielnej diecezji lotewskiej.

Inflanty polskie liczą przeszło 300,000 katolickiej ludności, rozsiadanej w 3 powiatach gub. witebskiej (lucyński, rzezycki i dyneburski) 265 parafiami. Oprócz tego pewna ilość lotowsko-katolików mieszka w Kurlandji, Ryzdy i w pobliskich miejscowościach. Byłoby to więc bardzo piękna diecezja. A.

Do Agłony, jako miejsca z endonym obrazem M. Boskiej, pielgrzymują przeważnie Polacy z trzech powiatów: Inflant, Połocki i Ludność miejscową szafowała również przeważnie lotyjski, jest wszakże trochę zagone wojsła słychy polskiej oraz kilkanaście dworów dokola. Kościół w okolicy są gęsto rozsiadane, lud uciesza do nich gromadnie, a obecnie coś slychac nawet o projektach, (które bodaj czy nie pozostała projektem, jak każda myśl jaśniejsza dla katolicyzmu) utworzenia jednolitej, samodzielnej diecezji lotewskiej.

Inflanty polskie liczą przeszło 300,000 katolickiej ludności, rozsiadanej w 3 powiatach gub. witebskiej (lucyński, rzezycki i dyneburski) 265 parafiami. Oprócz tego pewna ilość lotowsko-katolików mieszka w Kurlandji, Ryzdy i w pobliskich miejscowościach. Byłoby to więc bardzo piękna diecezja. A.

Do Agłony, jako miejsca z endonym obrazem M. Boskiej, pielgrzymują przeważnie Polacy z trzech powiatów: Inflant, Połocki i Ludność miejscową szafowała również przeważnie lotyjski, jest wszakże trochę zagone wojsła słychy polskiej oraz kilkanaście dworów dokola. Kościół w okolicy są gęsto rozsiadane, lud uciesza do nich gromadnie, a obecnie coś slychac nawet o projektach, (które bodaj czy nie pozostała projektem, jak każda myśl jaśniejsza dla katolicyzmu) utworzenia jednolitej, samodzielnej diecezji lotewskiej.

Inflanty polskie liczą przeszło 300,000 katolickiej ludności, rozsiadanej w 3 powiatach gub. witebskiej (lucyński, rzezycki i dyneburski) 265 parafiami. Oprócz tego pewna ilość lotowsko-katolików mieszka w Kurlandji, Ryzdy i w pobliskich miejscowościach. Byłoby to więc bardzo piękna diecezja. A.

Z Królestwa.

— Zmiana w administracji. W kołach miarodajnych obiega pogłoska, że gubernator piotrkowski szambelan Jacewiczki, mianowany ma być pomocnikiem general-gubernatora warszawskiego w zarządzie cywilnym na miejsce rz. r. st. Essena, przenoszonego na stanowisko gubernatora jednej z gubernji cesarskiej. Gubernator piotrkowski zostaje na obecny dyrektor kancelarii general-gubernatora w Warszawie.

Z innego źródła dowiadujemy się, jakoby p. Essen ma awansować na wice-ministra spraw wewnętrznych.

— Stara Warszawa. Oczekiwana z upragnieniem przez mieszkańców Warszawy sprawa przywrócenia Staremu Miastu jego pierwotnych cech historycznych, wkręca na drogę urzędziwistnienia. Magistrat opracował w tej sprawie ostateczny wniosek, uznając za konieczne skasowanie na Starem Mieście (tzn. z skądinąd) ten historyczny zakątek i skądinąd, z uwzględnieniem zdrowotnych. Sprawa ta ma być zdecydowana jeszcze w r. b. Człowiek z Staroego Miasta ma być przeniesiony na plac Mariensztadt na którym będą zbudowane czasowe urządzenia dla targu. Dzierżawcy miejsce na Starem Mieście otrzymają także miejsce na Mariensztadzie, a ci, którzy się nie zgodzą, otrzymają część opłaty, wniesionej za miejsce.

— S. p. Aleksander Jeżewski. Z niezliczonej garstki pozostałych przy życiu bohaterów z r. 1863, był znowu jeden weteran, s. p. Aleksander Jeżewski, licząc lat 69. Był on jednym z wybitniejszych oficerów w oddziale Jankowskiego. Cieżko raniony pod Zyczynem, opuścił szranki bojowe, poczem tułał się przez czas dłuższy poza granicami kraju rodzinnego. Po powrocie do ojczyzny, ożenił się z Marią Gaszyńską, córką majora b. wojsk polskich, osiadł na roli w ziemi kieleckiej, w majątku Ciermie. Odwioływający ożenił się po raz drugi z Korybutów Daszkiewiczówną, którą osierocił. Z pierwszego małżeństwa pozostał dwie córki i sześć synów, znanych w Warszawie jako działających na polach pracy społecznej.

— Powrót z Parany. Z Siedleckiego donoszą, iż rozpoczęł się tam masowy powrót wychodźców, przeważnie z pow. radzińskiego, którzy swego czasu ulegli namowom agitatorów i wyprzedawcy cały dobytek, powędrowali do Parany. Niedza wypędziła ich stamtąd.

Niestety, powracają tylko starsi, gdyż zabójczy klimat zabrał wszystki działwie drobniejsza i tylko dobrze fizycznie rozwinięci chłopcy i dziewczęta pomogł lat 15 wytrzymali parąnskie warunki bytu.

Oprócz kmieci siedleckich do emigracji dało się namówić wielu chłopów lubelskich w obawie przed wyodrębnieniem Chelmszczyzny i powrotu do przesładowań religijnych.

— Pożar zamku. Pali się zamek w Gogolewie w Poznaniuśm włośćno hrabiów Czarnieckiego. Drogoceenne zbiory sztuki są wszystkie zagrożone. Ratunek wyłożony.

— Burza w Krakowie. We środę po południu przeciągnął nad Krakowem gwałtowna burza. Kilkadziesiąt piorunów uderzyło w różnych punktach miasta. Burza wyrządziła znaczne szkody na plantacjach. Wiele automatów ogniowych uległo zniszczeniu. W okolicach Krakowa spadł wielki grad.

— Z Rosji. Wielkie manewry morskie całej eskadry bałtyckiej rozpoczęły się w niedzielę pod Rewlem.

— Wykrycie fałszywych monet. Omgadaj pod Petersburgiem wykryto „fabrykę” fałszywych złotych 5-rublówek. Policja, okrążywszy dom, zażądała otwarcia drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wylamała je i zaareztowała żyda Gerszuniego z Wilna. W domu znaleziono 48 gotowych monet. W czasie rewizji znaleziono jednego współnika.

— Abramowicz — żydem. Okazuje się, że słynny lotnik Abramowicz, który dokonał przelotu Berlin—Petersburg jest wnukiem pisarza żydowskiego, Abramowicza, który pisał pod pseudonimem Mendel Mojcher Sworin.

— Zjazd szeszełarzy. W obecności gubernatora i prezydenta miasta otwarty został w Moskwie wszechrosyjski zjazd szeszełarzy, na który przybyło przeszło 500 przedstawicieli narodowości słowiańskich z wyjątkiem polaków. Honorowym prezesem zjazdu obrany został książe Jusupow hr. Sumorokow-Elston, prezesem biskup czeski Kaberle. Po zatwierdzeniu wszystkich formalności goście udali się na wystawę szeszełarską i do ogrodu Zoologicznego.

— Nadużycia na kolejach. Jak donosi „Golos Moskwy”, rewizja senatora Głiszczyńskiego na kolei zabajkalskiej wykryła całą szereg nadużyć, za pomocą pobierania pensji na fikcyjne nazwiska pałacowych wagonowych i zamiataczy. W listach ukazało się stopniowo 54 nowych funkcjonariuszów tego rodzaju, którzy przez pewien czas „pobierali” przysługujące im pensje, co kosztowało kasę kolejową około 40,000 rb. Okazało się, że pokwitowania 54 „urzędników” pisane są ręką paru tylko osób.

Po ucie do kłębka — wykryto całą bandę. Znajdzie się ona obecnie na ławie oskarżonych.

miasta. Burza wyrządziła znaczne szkody na plantacjach. Wiele automatów ogniowych uległo zniszczeniu. W okolicach Krakowa spadł wielki grad.

— Z Rosji. Wielkie manewry morskie całej eskadry bałtyckiej rozpoczęły się w niedzielę pod Rewlem.

— Wykrycie fałszywych monet. Omgadaj pod Petersburgiem wykryto „fabrykę” fałszywych złotych 5-rublówek. Policja, okrążywszy dom, zażądała otwarcia drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wylamała je i zaareztowała żyda Gerszuniego z Wilna. W domu znaleziono 48 gotowych monet. W czasie rewizji znaleziono jednego współnika.

— Abramowicz — żydem. Okazuje się, że słynny lotnik Abramowicz, który dokonał przelotu Berlin—Petersburg jest wnukiem pisarza żydowskiego, Abramowicza, który pisał pod pseudonimem Mendel Mojcher Sworin.

— Zjazd szeszełarzy. W obecności gubernatora i prezydenta miasta otwarty został w Moskwie wszechrosyjski zjazd szeszełarzy, na który przybyło przeszło 500 przedstawicieli narodowości słowiańskich z wyjątkiem polaków. Honorowym prezesem zjazdu obrany został książe Jusupow hr. Sumorokow-Elston, prezesem biskup czeski Kaberle. Po zatwierdzeniu wszystkich formalności goście udali się na wystawę szeszełarską i do ogrodu Zoologicznego.

— Nadużycia na kolejach. Jak donosi „Golos Moskwy”, rewizja senatora Głiszczyńskiego na kolei zabajkalskiej wykryła całą szereg nadużyć, za pomocą pobierania pensji na fikcyjne nazwiska pałacowych wagonowych i zamiataczy. W listach ukazało się stopniowo 54 nowych funkcjonariuszów tego rodzaju, którzy przez pewien czas „pobierali” przysługujące im pensje, co kosztowało kasę kolejową około 40,000 rb. Okazało się, że pokwitowania 54 „urzędników” pisane są ręką paru tylko osób.

Po ucie do kłębka — wykryto całą bandę. Znajdzie się ona obecnie na ławie oskarżonych.

— Z Rosji. Wielkie manewry morskie całej eskadry bałtyckiej rozpoczęły się w niedzielę pod Rewlem.

— Wykrycie fałszywych monet. Omgadaj pod Petersburgiem wykryto „fabrykę” fałszywych złotych 5-rublówek. Policja, okrążywszy dom, zażądała otwarcia drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wylamała je i zaareztowała żyda Gerszuniego z Wilna. W domu znaleziono 48 gotowych monet. W czasie rewizji znaleziono jednego współnika.

— Abramowicz — żydem. Okazuje się, że słynny lotnik Abramowicz, który dokonał przelotu Berlin—Petersburg jest wnukiem pisarza żydowskiego, Abramowicza, który pisał pod pseudonimem Mendel Mojcher Sworin.

— Zjazd szeszełarzy. W obecności gubernatora i prezydenta miasta otwarty został w Moskwie wszechrosyjski zjazd szeszełarzy, na który przybyło przeszło 500 przedstawicieli narodowości słowiańskich z wyjątkiem polaków. Honorowym prezesem zjazdu obrany został książe Jusupow hr. Sumorokow-Elston, prezesem biskup czeski Kaberle. Po zatwierdzeniu wszystkich formalności goście udali się na wystawę szeszełarską i do ogrodu Zoologicznego.

— Nadużycia na kolejach. Jak donosi „Golos Moskwy”, rewizja senatora Głiszczyńskiego na kolei zabajkalskiej wykryła całą szereg nadużyć, za pomocą pobierania pensji na fikcyjne nazwiska pałacowych wagonowych i zamiataczy. W listach ukazało się stopniowo 54 nowych funkcjonariuszów tego rodzaju, którzy przez pewien czas „pobierali” przysługujące im pensje, co kosztowało kasę kolejową około 40,000 rb. Okazało się, że pokwitowania 54 „urzędników” pisane są ręką paru tylko osób.

Po ucie do kłębka — wykryto całą bandę. Znajdzie się ona obecnie na ławie oskarżonych.

Na obczyźnie.

Rapperswil. Na posiedzeniu poufem. Rada muzealna uchwaliła projekt powiększenia utworzonej w roku zeszłym komisji rzeczoznawców do 12 osób, z prawem bezwzględnej decyzji w zakresie zbiorów i biblioteki. Następnie odbyło się ogólne zebranie z udziałem delegatów z Krakowa i Warszawy, na którym podano do wiadomości powyższe uchwały i przystąpiono do wyboru komisji znawców. Na prezesa powołano p. Czołowskiego z Lwowa, na członków: z Warszawy — Gembarskiego, hr. Krasinski i Sobarzewskiego, z Krakowa — Pagażewskiego i Myślińskiego, Korzyckiego i Gołębina; z Lwowa — Mańkowskiego i Bałowski; z Poznania — Dera Erzpeńskiego i z Wilna — me. Tadeusza Wróblewskiego.

Obeni w Rapperswilu członkowie tej komisji pp. Czołowski, hr. Krasinski i Gembarski przedłożyli szczegółowy projekt reorganizacji biblioteki i zbiorów muzealnych. Projekt ten przyjęła Rada muzealna jednomyślnie i ogłosiła go w obecności wszystkich delegatów, co wywołało ogólne zadowolenie obecnych.

We środę Rada zarządzająca obradowała nad zmianą statutu muzeum i powiększenia liczby członków Rady. Odkrycie dzieł Stosza w Inshruku. Ostatni numer (394) lipskiej edycji „Mitteilungen” poświęcił sprawom, które są w posiadaniu właściciela zbioru dzieł sztuki, p. Andrea Colli. Rzeźby te są wartościowo bardzo nierówne. Wszystkie wyszły z pracowni Wita Stosza, dwie jednak tylko z jego własnej ręki. Pierwsza to przepyszny relief, przedstawiający anioła, drugą to głowa św. Jana, rzeźba pełna i okrągła. Jest ona niesłychanie arcydziełem. Jeśli sprawozdawca mówi o niej, że „ma ona ogromną siłę wyrazu, głębokie uczucie, że to jest przepyszne dzieło, nieuchwytne wstrząsającym realizmem, które tchnie monumentalnym spokojem i szlachetnym uduchowieniem” — to ma słuszną rację. I jeśli mówi, że „ta głowa należy do najpiękniejszych kreacji swego wieku”, jeśli „ów wiek” to wiel arcydzieł Michała Anioła, to w tem zestawieniu stroszowego dzieła z Mojsesem i z Pięta niemasz naprawdę najpiękniejszej przesydy. Natomiast informator lipskiej ilustracji mylnie oznacza autoral tych rzezb. Pomyślał, że wykonał je Michał Pachera, Czytelnik polski wie, co o tem sądzić należy; wszak udowodnione zostało, że arcydzieła Michała Pachera rzeźbił Wit Stosz.

— S. p. Aleksander Jeżewski. Z niezliczonej garstki pozostałych przy życiu bohaterów z r. 1863, był znowu jeden weteran, s. p. Aleksander Jeżewski, licząc lat 69. Był on jednym z wybitniejszych oficerów w oddziale Jankowskiego. Cieżko raniony pod Zyczynem, opuścił szranki bojowe, poczem tułał się przez czas dłuższy poza granicami kraju rodzinnego. Po powrocie do ojczyzny, ożenił się z Marią Gaszyńską, córką majora b. wojsk polskich, osiadł na roli w ziemi kieleckiej, w majątku Ciermie. Odwioływający ożenił się po raz drugi z Korybutów Daszkiewiczówną, którą osierocił. Z pierwszego małżeństwa pozostał dwie córki i sześć synów, znanych w Warszawie jako działających na polach pracy społecznej.

— Powrót z Parany. Z Siedleckiego donoszą, iż rozpoczęł się tam masowy powrót wychodźców, przeważnie z pow. radzińskiego, którzy swego czasu ulegli namowom agitatorów i wyprzedawcy cały dobytek, powędrowali do Parany. Niedza wypędziła ich stamtąd.

Niestety, powracają tylko starsi, gdyż zabójczy klimat zabrał wszystki działwie drobniejsza i tylko dobrze fizycznie rozwinięci chłopcy i dziewczęta pomogł lat 15 wytrzymali parąnskie warunki bytu.

Oprócz kmieci siedleckich do emigracji dało się namówić wielu chłopów lubelskich w obawie przed wyodrębnieniem Chelmszczyzny i powrotu do przesładowań religijnych.

— Pożar zamku. Pali się zamek w Gogolewie w Poznaniuśm włośćno hrabiów Czarnieckiego. Drogoceenne zbiory sztuki są wszystkie zagrożone. Ratunek wyłożony.

— Burza w Krakowie. We środę po południu przeciągnął nad Krakowem gwałtowna burza. Kilkadziesiąt piorunów uderzyło w różnych punktach miasta. Burza wyrządziła znaczne szkody na plantacjach. Wiele automatów ogniowych uległo zniszczeniu. W okolicach Krakowa spadł wielki grad.

— Z Rosji. Wielkie manewry morskie całej eskadry bałtyckiej rozpoczęły się w niedzielę pod Rewlem.

— Wykrycie fałszywych monet. Omgadaj pod Petersburgiem wykryto „fabrykę” fałszywych złotych 5-rublówek. Policja, okrążywszy dom, zażądała otwarcia drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wylamała je i zaareztowała żyda Gerszuniego z Wilna. W domu znaleziono 48 gotowych monet. W czasie rewizji znaleziono jednego współnika.

— Abramowicz — żydem. Okazuje się, że słynny lotnik Abramowicz, który dokonał przelotu Berlin—Petersburg jest wnukiem pisarza żydowskiego, Abramowicza, który pisał pod pseudonimem Mendel Mojcher Sworin.

— Zjazd szeszełarzy. W obecności gubernatora i prezydenta miasta otwarty został w Moskwie wszechrosyjski zjazd szeszełarzy, na który przybyło przeszło 500 przedstawicieli narodowości słowiańskich z wyjątkiem polaków. Honorowym prezesem zjazdu obrany został książe Jusupow hr. Sumorokow-Elston, prezesem biskup czeski Kaberle. Po zatwierdzeniu wszystkich formalności goście udali się na wystawę szeszełarską i do ogrodu Zoologicznego.

— Nadużycia na kolejach. Jak donosi „Golos Moskwy”, rewizja senatora Głiszczyńskiego na kolei zabajkalskiej wykryła całą szereg nadużyć, za pomocą pobierania pensji na fikcyjne nazwiska pałacowych wagonowych i zamiataczy. W listach ukazało się stopniowo 54 nowych funkcjonariuszów tego rodzaju, którzy przez pewien czas „pobierali” przysługujące im pensje, co kosztowało kasę kolejową około 40,000 rb. Okazało się, że pokwitowania 54 „urzędników” pisane są ręką paru tylko osób.

Po ucie do kłębka — wykryto całą bandę. Znajdzie się ona obecnie na ławie oskarżonych.

— Z Rosji. Wielkie manewry morskie całej eskadry bałtyckiej rozpoczęły się w niedzielę pod Rewlem.

— Wykrycie fałszywych monet. Omgadaj pod Petersburgiem wykryto „fabrykę” fałszywych złotych 5-rublówek. Policja, okrążywszy dom, zażądała otwarcia drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wylamała je i zaareztowała żyda Gerszuniego z Wilna. W domu znaleziono 48 gotowych monet. W czasie rewizji znaleziono jednego współnika.

drogę rozwoju przyszłego, może doprowadzić do porozumienia nadzwyczaj doniosłego”.

— Na Węgrzech. Dziennik „Magyar Ország” omawia obiegające pogłoski o zawarciu pokoju między opozycją a stronictwem rządowym, który nastąpiłby na tej podstawie, że prezes ministrów Lukacs i hr. Tisza ustąpiłby w jesieni. „Mag. Ország” oświadcza jednak, że sytuacja wymaga jeszcze trzeciej ofiary w osobie ministra wojny Auffenberga. Wyrażają, między innymi, jako „mężów przyszłości, obecnego ministra oświaty, Alladara Zichy’ego i b. prezesa ministrów, Wekerlego. Pogłoskom tym za dają kłam słowa p. Justha, który na odbyty w Peszcie dłuższej konferencji z kilku członkami opozycji, wyraził się, że nie ma wogóle mowy o pokoju i że opozycja będzie musiała podjąć walkę parlamentarną nowo.

— „Pesti Hirlap” zaś ogłasza interwju z prezesem ministrów, Lukacsem, który oświadczył, że byłoby błędem osądzać opinię publiczną według zgromadzeń ludowych, urządzanych przez opozycję. Wyrazem prawdziwej opinii kraju są gminy. Sześćdziesiąt gmin zajęło dotąd stanowisko wobec rządu, z tych tylko osiem uchwalilo wotum ufności rządu, 9 odrzuciło wniosek nieufności, postawiony przez opozycję, 43 wyraźnie uchwalilo rządowi zaufanie. Premier oświadczył dalej, że opozycja absolutnie nie jest powołana do rozstrzygnięcia, jak długo rząd ma pozostać na stanowisku. Należy to do monarchy i do większości. Na pytanie co do nowych wyborów oświadczył Lukacs, że nowe wybory odrzuciłby załatwienie reformy wyborczej, którą w jesieni prezes ministrów złożył Izbie. W sprawie dalszego planu oświadczył premier: „W dniu 17 września, t. j. w dniu zebrań sejmiku, przagniemy tylko dokonać wyboru członków delegacji. Początek delegacji jest przewidziany na 25 września. Właściwie czynności parlamentu rozpoczną się dopiero po sesji delegacyjnej. Głównym punktem naszego programu pracy jest reforma wyborcza”

POWRÓT MINISTRA.

Petersburg. Powrócił minister wojny.

POSUCHA I UPALY.

Kologriw. Panna niezwykłe upały i posucha. Było kilka porażek słonecznych z wynikiem śmiertelnym.

Woroncz. Upały wpłynęły bardzo niepozytywnie na stan urodzaju.

DZUMA PŁUCNA.

Uralsk. W uroczysku Tamakunduk Lbyszewskiego ukazała się dżuma płucna. Ognisko epidemii znajduje się w odległości 10 wiorst od osady kozackiej Korszynska.

WYROK ŚMIERCI.

Władykaukaz. W sprawie napasni na należytną izbę skarbową sąd wojenno-okręgowy skazał trzech na karę śmierci, jednego na oddziały aresztanckie.

KATASTROFA W KOPALNI.

Bochum (Westfalja). Z szybu Lotaryngja dotychczas wydobyto 161 trupów i 25 ciężko rannych. Prawdopodobnie pozostałych w szybie robotników nie uda się ocalić, gdyż wnętrze szybu ogarnięte jest ogniem.

Bochum. Według urzędowych danych w szybie „Lotaryngja” zginęło 103 górników a 25 odniosło rany.

100-LECIE FIRMY KRUPPA. Essen. Na uroczystościach z powodu stulecia zakładów Kruppa cesarz Wilhelm II wygłosił mowę, w której wskazał, że rozwój firmy Kruppa pozostaje z ogólnym postępem Niemiec.

PARLAMENT BELGIJSKI. Bruksela. Izba posłów po czterodniowym sprawozdaniu pełnomocnictw poselskich uznała wszystkie pełnomocnictwa za legalne.

Bankructwo teatru. Zbankrutował znany teatr berliński „Neues Schauspielhaus”.

Jak duńscy piętnują sprzedawców. Duńczyk Jens Petersen sprzedał swoje gospodarstwo niemiecowi.

WOJNA. Rzym. Donoszą z Zury, że turycy zatruli i zburzyli studnie.

POGOTOWIE WOJENNE. Waszyngton. Senat uchwalił poprawkę do billu o kanale Panamskim, na zasadzie której wszystkie zarejestrowane w Ameryce, obsługujące handel zewnętrzny statki, są uwol-

nione od opłaty za przejście kanałem, mając na względzie, że w czasie wojennym właściciele statków oddadzą je do rozporządzenia rządu.

WYBUCH W PROCHOWNI I ŚMIERĆ PREZYDENTA REPUBLIKI HAITI.

Puerto Principe (wyspa Kuba). W czasie pożaru pałacu narodowego zginął w płomieniach prezydent republiki Haiti Leconte. Pożar powstał wskutek wybuchu znajdujących się obok składów prochu.

NOWY PREZYDENT HAITI. Puerto Principe. Zgromadzenie narodowe wybrało na prezydenta generała Tankreda.

Na szerokim świecie.

Kapitan Kostiewiez. Główny prokurator sądu Rzeszy udzielił ostatecznego pozwolenia na wypuszczenie kapitana Kostiewieza z więzienia za kaucję.

Zatruta kielbasa. W obozie wojskowym pod Lockstadt nieopodal Hamburga ciężko zaslabo 70 żołnierzy wśród objawów zatrucia.

Zastrzelenie sekundanta. W Huntsville, w stanie Alabamy, odbył się w tych dniach pojedynek na pistolety pomiędzy dwoma dziennikarzami: Hamiltonem, wydawcą dziennika „Huntsville Herald” i Dawisem, wydawcą dziennika „Huntsville Times”.

Jak duńscy piętnują sprzedawców. Duńczyk Jens Petersen sprzedał swoje gospodarstwo niemiecowi.

WOJNA. Rzym. Donoszą z Zury, że turycy zatruli i zburzyli studnie.

POGOTOWIE WOJENNE. Waszyngton. Senat uchwalił poprawkę do billu o kanale Panamskim, na zasadzie której wszystkie zarejestrowane w Ameryce, obsługujące handel zewnętrzny statki, są uwol-

abw nie zaraził zdrowych pod względem moralnym”.

Samobójstwo. Z miejscowości Kapielowej Englien we Francji donoszą, że w miejscowym kasynie zastrzelił się adwokat berliński, rada sprawiedliwości, Paweł Michaelis. Przyczyną samobójstwa są kłopoty majątkowe. Przed kilkoma dniami Michaelis zawiadomił swoją żonę, przebywającą w Marjebadzie, że odbiera sobie życie z powodu strat majątkowych. Żona natychmiast zwróciła się do krewnych swego męża, aby wyjechali do Francji, wyszukali desperata i odwieźli do rozpaczonego kroku. Krewni przybyli zapóźno. Z innego źródła donoszą jakoby powodem samobójstwa było przegranie znacznej sumy. Michaelis prowadził bez powodzenia zresztą, proces kapitana Hollwega, wytoczony rządowi rosyjskiemu.

Spędzają angielscy. Aresztowanie przez władze niemieckie w Eckernförde, na wybrzeżach Szlezewiu, 5 turystów angielskich, którzy przybyli tam własnym jachtem, pod zarzutem szpiegostwa, będzie przedmiotem interpelacji w obu Izbach parlamentu angielskiego.

Turecy (?) szpiegują. Z Turynu donoszą, że włoska straż pograniczna aresztowała 4 niemców, szpiegujących na rzecz Turcji (?). Wśród aresztowanych znajdował się jeden adwokat i jeden oficer.

Zastrzelenie sekundanta. W Huntsville, w stanie Alabamy, odbył się w tych dniach pojedynek na pistolety pomiędzy dwoma dziennikarzami: Hamiltonem, wydawcą dziennika „Huntsville Herald” i Dawisem, wydawcą dziennika „Huntsville Times”.

Zapiski literackie.

REMIGJUSZ KWIATKOWSKI. Poezja i przyroda w Japonii. Warszawa. Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej”. Skład u Gebethera i Wolffa. Cena 40 kop.

Czytelnicy nasi zwrócić musieli niewątpliwie na kilka zamieszczonych w „Kurjerze Litewskim” przekładów p. Remigjusza Kwiatkowskiego z języków wschodnich. Wszystkie je cechowały prawdziwą wartość poetycką i egzotyyczny urok. Zawdzięczać to należy temu, że p. Remigjusz Kwiatkowski łączy dwie rzadko spotykane właściwości: znajomość języków wschodnich i talent poetycki. Drugi ocenić możemy sami, o wierności jednak przekładów wyrokować mogą jedynie ci, którzy porównają je z oryginałami. To też z przyjemnością zaznaczamy tu, że o pracy autora pisał w „Rieczu” prof. Dubrowski, porównując najnowsze przekłady japońskie w języku francuskim, angielskim i niemieckim i zaznaczył, iż przekłady polskie p. Kw. najartyściejzej ze wszystkich odzwiercadszą najsubtelniejszej drgnienia japońskiej duszy i poezji. Nadto orientalistyczny w różnych czasopiśmie, pomiędzy innymi w „Journal Asiatique”, oświadczyli się z jeszcze większym uznaniem, znajdując, iż polskie przekłady dopiero właściwie odzwiercadszą tajemnicę japońskiej uty, analizując ją niej odpowiednik w europejskim trylocie. Broszura, której tytuł wymieniliśmy wyżej, charakteryzuje stosunek poezji japońskiej do przyrody i zawiera znaczną ilość przekładów.

ROZMAITOŚCI.

„Thorium X”. W klinice prof. dra Noordena w Wiedniu odbywają się od pewnego czasu próby z nową, bardzo silnie radioaktywną substancją, którą ochrzono mianem „Thorium X”. W doświadczeniach dopomagał prof. Noordenowi jego asystent, dr. Falta, a gdy obaj lekarze przekonał się, po licznych próbach, na zwierzętach dokonanych, że nowy preparat, wydobywany w fabryce światła żarowych Auera, jest nieszkodliwy, zaczęto go stosować u ludzi na wzór prześwietlania promieniami Roentgena. Zaczynają jeszcze należy, że moc radioaktywna preparatu jest tak wielka, iż w bardzo rozcieńczonym nawet roztworze wywiera nader silny wpływ na płyty fotograficzne. Dr. Noorden zastosował „Thorium X” w chorobach zakaźnych, oraz w anemii i leukemii, a próby te dały wynik niespodziewany. Okazało się, że ilość białych ciałek krwi, których nadmierne pomnożenie się jest cechą charakterystyczną leukemii, zna-

cznie się zmniejsza pod wpływem nowego preparatu, również zmniejsza się śledziona, która w chorobie tej niepo- miernie wzrasta, maleją wręczce powiększone gruczoły limfatyczne. Nad- to stwierdził dr. Noorden, iż „Thorium X” wywołuje przemianę materji w sposób dotychczas nieznaną, zmienia oddech i pobudza czynności serca; dzia- ła zatem podobnie, jak rad, tylko sil- niej i posiada wyraźniejsze właściwo- ści lecznicze. Zachęcony tymi wyniki- mi, prof. Noorden prowadzi dalsze do- świadczenia.

OFIARY

Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”. Wilhelm Jasiukowicz: na dom Serca Jezusa 25 rb. na „Powsze i Prace” 25 rb. na kolonje letnie 25 rb. na bez- płatne obiady 25 rb. na dom T-wa przyjaźni nauk 25 rb. na naukę jez. polskiego 25 rb.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 27 VII (w mark. za 1000 kilo). Pszenica na termin bliższy . . . słabe 210/4 dalszy . . . 209/4 Żyto na termin bliższy . . . epok. 172- dalszy . . . 169/4 Owies na termin bliższy . . . mocne 171- dalszy . . . 169/4 Jęczmień ros. dunajski za gotów. 169-172

Lipawa, 27 VII (w kop. za pud). Pszenica samarska . . . 90 Żyto . . . 87-88 Owies biały wyczyszczony . . . 86 czarny . . . 86 Siemię lniane stepowe 84% . . . konopne gumienne . . . 102 Otręby pszenne . . . 102 Gryka . . . 102

Warszawa, 27 VII (w kop. za pud). Pszenica . . . 115-117 Żyto . . . 88-89 Owies . . . 123-125

GIEŁDA.

Table with financial data including exchange rates for London, Berlin, Prague, and various bonds and stocks. Includes sections for 'Notowania Wileńsk. Banku Ziemińskiego' and 'Mieszkania'.

Advertisement for 'SIEWNIKI' (seeds) by ZYGMUNT NAGRODZKI. Lists various seed types like 'SUPERIOR', 'WESTFALJA-GOLJAT', and 'OBOTRIT'. Contact info: Wilnie, ul. Zawalna № 11.

Advertisement for 'M. DEUL w Wilnie' (coal and iron). Lists products like 'Węgiel kamienny', 'Koks odlewniczy', and 'Surowiec'. Contact info: Wileński Oddział Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pomologicznego.

Advertisement for 'ALFRED GRODZKI' (seeds). 'Na sezon siewów' (for sowing season). Lists seed types and contact info: Warszawa, 33, Senatorska.

Advertisement for 'ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ' (Catholic Faith) by Ks. GAUME'A. Includes text about the history of faith and contact info for subscribers.

Advertisement for 'GIMNAZJUM ŻEŃSKIE' (Girls' Gymnasium) and 'EMILJI LICHTAROWICZÓWNY'. Includes details about school fees and exam dates.

Advertisement for 'Uczni' (students) and 'Dentysta Nowiński'. Includes information about school fees and dental services.

Advertisement for 'Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji' (List of factories and industrial enterprises in Russia) by WIKTORJA.

Advertisement for 'Kursy Handlowe Żeńskie' (Commercial Courses for Women) by J. Siemiradzkiej. Includes details about course content and fees.

Advertisement for 'Mieszkania' (apartments) and 'Mapa Litwy i Białejrusi' (Map of Lithuania and White Russia).